

130 000 zł kary za fałszywy alarm bombowy w samolocie

22 listopada 2015

Wczoraj 64-letni Polak wywołał fałszywy alarm bombowy na pokładzie samolotu z Warszawy do Hurghady w Egipcie. Linie lotnicze Small Planet wstępnie oszacowały koszt przymusowego lądowania w Burgas w Bułgarii na 130 tysięcy złotych.

Samolot litewskich linii Small Planet Airlines, lecący z Warszawy do Hurghady w Egipcie, wylądował awaryjnie w Burgas w Bułgarii. Powodem był alarm bombowy wywołany przez 64-letniego Polaka. Mężczyzna, który awanturował się z personelem pokładowym, w pewnej chwili stwierdził, że ma przy sobie bombę. Później tłumaczył się, że to był „tylko żart”. Przyznał też, że pił alkohol.

Po wylądowaniu na bułgarskim lotnisku na pokład wkroczyli antyterroryści. Pasażerowie musieli opuścić samolot, a bagaż wyladowano i ponownie drobiazgowo przeszukano. Samolot również dokładnie sprawdzono.

Polak trafił do aresztu. Będzie musiał zapłacić 130 tys. kary. Na taką kwotę linie Small Planet Airlines wyceniły koszt przymusowego lądowania. Jak poinformowały polskie media, rachunek Polakowi prawdopodobnie wystawią też bułgarskie służby specjalne, które przeszukiwały samolot.

Źródło: pl.SputnikNews.com